

Nasza Parafia

Informator Parafii Ewangelicko-
-Augsburskiej Wniebowstąpienia
Pańskiego w Warszawie

Nr 5 (204) październik – listopad 2019 roku

Hasło miesiąca: *Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje.* (Hi 19, 25)

Dk Marta Zachraj

Kazanie na Święto Żniw

Że podzieliś swój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejiesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz.

Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi; twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała pańska będzie twoją tylną strażą. Gdy potem będziesz wołał, Pan cię wysłucha, a gdy będziesz krzyczał o pomoc, odpowie, Oto jestem! Gdy usuniesz spośród siebie jarzmo, szydercze pokazywanie palcem i bezecne mówienie, gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wszędzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe. I pan będzie stale ciebie prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają. Twoi ludzie odbudują prastare gruzy, podźwigniesz fundamenty poprzednich pokoleń i nazwą ciebie naprawiaczem wyłomów, odnowicielem, aby w nich można było mieszkać. (Iz 58,7–12)

Siostry i Bracia w Chrystusie,

nie macie wrażenia, że to już było, że nic nowego nas nie zaskoczy? Ta monotonia nas otępia, przestajemy reagować na rzeczy, które wokół nas się dzieją. Głosy nie są już wyraźne, stały się szumem dnia codziennego, obrazy zlewają się w jedną szarą nudną plamę. Nie macie wrażenie, że to już słyszeliście, że już wszystko widzieliście?

Czy nie jest podobnie z porami roku? Święto Żniw jest bardzo mocno z nimi powiązane. To radosne zwieńczenie pracy na wsiach, gdzie przez kolejne miesiące sieje się, dogląda i w końcu zbiera plony. Ten schemat powtarza się: siew, wzrost, żniwa, siew, wzrost, żniwa, i jest taki oczywisty. Od niepamiętnych czasów. Zasiew, wzrost, żniwa. Nie macie wrażenia, że czas zatacza koła? Ile razy powiedzieliśmy „znowu przyszła jesień, znowu robi się ciemno i zimno?”, a później, że „znowu minął rok”.

Ale nie wybiegajmy w przyszłość, na razie jesteście tutaj, w pierwszych dniach października, w czasie Święta Żniw. Pewnie spodziewacie się, że usłyszycie te same rzeczy co zawsze: że plony, że to nie jest oczywiste, że są, że powinniśmy być wdzięczni, bo na świecie głód, bieda i niesprawiedliwość. Szukając inspiracji natknęłam się na komentarz, który przedstawia ten tekst inaczej niż wszystkie inne, dzięki niemu zauważała coś, co dotychczas umykało mojej uwadze. Zacytowany na początku fragment biblijny mówi o przełamaniu schematów, o wyrwaniu się z zakłętego kręgu powtórzeń, o konieczności wykonania kroku naprzód i jak ten krok uczynić.

Scena jaką opisuje Izajasz ma miejsce w połowie piątego wieku przed Chrystusem. Izrael powrócił z wygnania babilońskiego do Palestyny, ale ludziom nie wiodło się najlepiej. Mieli wiele problemów. Sytuacja ekonomiczna i społeczna były niestabilne, co wykorzystywali niektórzy Żydzi i sąsiadujące ludy. Na Izraelitów były nałożone duże podatki, a kadra urzędnicza była słaba i zapewne skorumpowana. Te problemy musiały trwać, bo podobną sytuację parę lat później opisuje Nehemiasz (rozd. 5, 10, 13). Wyzysk, niepewność, robienie z ludzi niewolników..., te wszystkie problemy powtarzały się, w sposób tak naturalny, jak następujące po sobie pory roku. W społeczności pojawiały się konflikty i przemoc. Dlaczego więc Żydzi nie stawili czoła tym problemom? Dlaczego niczego nie zmienili? Cóż..., bo wołali do Boga i pościli.

Post był czymś znanym w judaizmie od najdawniejszych czasów, ale po powrocie z wygnania babilońskiego nieco się zmienił. Przestał być tylko wyrazem żałoby czy reakcją na niebezpieczeństwo, ale w kalendarzu pojawiły się konkretne dni, które trzeba było święcić, praktykując post. Wszystkie łączyły się z upamiętnieniem zniszczenia Jerozolimy i świątyni. To był schemat, który odtwarzali co roku. Upamiętniali porażkę, podkreślali swoją stratę, rozpamiętywali to, co utracili, i jak bardzo cierpieli. Karol Marks powiedział, że religia to opium dla mas (w czasach Marksa opium używano do znieczulania bólu). Ta ostentacyjna religijność, to

widoczne obchodzenie postów jako wyrazu pokuty i skruchy, żalu i żałoby służyło właśnie znieczulaniu się. W ten sposób uciekali od problemów codzienności, od wyzysku, niedziałającego państwa, niesprawiedliwości i przemocy. Schemat w jaki wpadli był ucieczką od wyzwań otaczającego ich świata. Tak naprawdę nie pościli, by okazać skruchę i żal, ale dlatego, że było im z tym lepiej. Chociaż Zachariasz (7) i Nehemiasz (8,9-11) zachęcali ich do działania, oni woleli czekać, aż Bóg coś zrobi za nich. Nie zachowują się jak mieszkańcy Niniwy, których ostrzega Jonasz (3,5-10). Oddają się modlitwie nie po to, by znaleźć siłę do zmiany tego co nie działało, ale po to, by udawać, że nie widzą problemu.

Bóg chce, by ta sytuacja się zmieniła i daje im sposób w jaki mają tego dokonać: podzielić swój chleb z głodnym, bezdomnym dać dach nad głową, ubrać tego, kto jest nagi i nie odwracać się od tych, którzy potrzebują pomocy, bo to obowiązek. By zrobić to, co Bogu się podoba nie wystarczy post, nie wystarczy deklarowany żal. Trzeba spojrzeć na krzywdę, powstrzymać jej sprawców i pomóc ofiarom. To sprawi, że schemat będzie przełamany, że czas przestanie zataczać koło. O tym autor książki Izajasza napisał jasno: 10. ***gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wszędzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe.*** Gdy zrobisz coś dla tych słabszych, gdy ich nakarmisz i napoisz, wtedy stanie się coś nowego. Już nie będzie zwykłego powtarzania się nocy i dni, bo noc będzie rozświetlona jak dzień. Dalej możemy przeczytać o nowej sile wstępującej w życie, która będzie jak woda tryskająca na pustyni: 11. ***i Pan będzie stale ciebie prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają.*** Izraelici nie mieli stale spoglądać w przeszłość i zadręczać się klęską. Mieli ją przezwyciężyć, mieli się z niej podnieść: 12. ***Twoi ludzie odbudują prastare gruzy, podźwigniesz fundamenty poprzednich pokoleń i nazwą ciebie naprawiaczem wyłomów, odnowicielem, aby w nich można było mieszkać.*** Ten fałszywy post, ten niby żal, a tak naprawdę jedynie wymówka, w tym przeszkadzała; ta fałszywa pobożność, a tak naprawdę ucieczka, była barierą, jedynie schematem, który powstał z powtarzania pustych rytuałów. Prawdziwa pokuta, prawdziwy post, prawdziwy żal prowadzą do czynu, do próby zadośćuczynienia, naprawy i poprawy. To z kolei działa jak odświeżenie, terapia, odtrutka na te choroby, które trapiły ich społeczeństwo.

Dziękczynne Święto Żniw jest stałym punktem w kalendarzu. Ale czy dla nas, dla tych którzy przywykli, że widmo głodu nas nie dotyczy, nie stało się pustym

postem? Czy nasza religijność nie wygląda tak, jak u Żydów w piątym wieku? Czy nie jest ucieczką od problemów, chowaniem się w schematach, powtarzaniem w kółko tych samych słów? Czy nie deklarujemy żalu tylko z przyzwyczajenia? Czy nie wołamy o poprawę, ale tak naprawdę jej nie wyprawujemy?

Cóż można na to odpowiedzieć? Można na przykład mówić o głodzie w Jemenie, o masowych mordach Kurdów pozostawianych samym sobie przez Amerykański rząd, o uchodźcach blisko i daleko, o kulturze ciągłego kupowania, by zagłuszyć sumienie. Ale o tym mówi się ciągle i wszędzie. Czy jest sens to powtarzać?

Dla wielu, takie święto jak Święto Żniw, może wydawać się powtórką, ale to jest złudzenie. Wygodny, poukładany, w miarę bezpieczny świat może się rozpaść i w zasadzie dzieje się to już na naszych oczach. Wystarczy porozmawiać z jakimkolwiek uciekinierem z Syrii, który stracił wszystko i musi się tułać. Spójrzcie dookoła. Przemoc, zawłaszczanie instytucji publicznych, wyzysk – te plagi, o których czytamy u Izajasza, one są obecne wśród nas. A my? Co my robimy? Ponieważ mamy robić tyle, ile zdołamy. Mamy troszczyć się o słabszych, pokrzywdzonych, zniewolonych i wyzyskiwanych. Kiedy w cierpiących zobaczymy ludzi, kiedy ich sytuacja ulegnie poprawie, wtedy sami wyswobodzimy się z naszych zniewalających schematów. Wtedy też zobaczymy, że Święto Żniw nie jest przystankiem w powtarzającym się cyklu, ale okazją do zauważania, że wcale nie musi być tak jak jest, że może być lepiej. Podjęcie starań o poprawę – swojego życia i ludzi wokół nas – da nam siłę, poczucie sprawczości, wyrwie nas z ciągłego powtarzania pustych słów. Siostry i Bracia, Święto Żniw jest też okazją do zastanowienia się nad tym, w jaki sposób zapracowaliśmy na to, co mamy i zaplanowaniem pracy na przyszłość. Do tej pracy wzywa nas Pan i tym sposobem możemy sprawić, że każdy dzień, każdy rok, jaki nam jest dany, będzie źródłem satysfakcji i aktywnego, świadomego przeżywania, a nie wrywaniem kartki z kalendarza. Zachęcam, zmierz się z problemami swojego życia, a jak mówi Izajasz: ***Pan będzie stale Ciebie prowadził i nasyci Twoją duszę nawet na pustkowiach.*** Amen.



Dziękczynne Święto Żniw

Raz w roku w naszym kalendarzu liturgicznym przypada Dziękczynne Święto Żniw. Jest to moment, gdy się spotykamy, by wspólnie dziękować Bogu za wszystko, co od Niego otrzymaliśmy w ciągu minionego roku. Dziękujemy wówczas za miejsca pracy, codzienny chleb, a także za zbiory z pól, ogrodów i lasów, które żywią każdą i każdego z nas. Ponownie mieliśmy okazję przypomnieć sobie, że człowiek jest Bożym stworzeniem, które nie posiada niczego samo z siebie. Bóg nie tylko obdarzył nas tym wszystkim, co posiadamy, lecz także stale czuwa nad nami jako dobrotliwy Ojciec!



W niedzielę 6 października br. właśnie w tym celu luteranie zebrali się w swoim kościele przy ul. Puławskiej 2 A. W uroczystym nabożeństwie ze spowiedzią i Komunią Świętą poprowadzeni zostaliśmy przez dk. Martę Zachraj-Mikołajczyk, która wygłosiła również kazanie. Podczas nabożeństwa pomagał jej mgr teol. Grzegorz Fryda. Czas nabożeństwa był wypełniony wspólnym śpiewem zboru, występem chóru parafialnego, który pod kierunkiem p. Katarzyny Folgart

zaśpiewał dwie pieśni, oraz wzbogacony muzyką organową w wykonaniu naszej organistki – p. Emilii Dziubińskiej.

W trakcie pieśni zboru śpiewanej po kazaniu dzieci rozdały wszystkim zebranych wypieczone specjalnie na tę okazję chlebki. Dziękując Bogu za błogosławieństwo minionego roku uczestnicy nabożeństwa mogli także przystąpić do społeczności Stołu Pańskiego (Komunii Świętej).

Po zakończonym nabożeństwie – jak w każdą niedzielę – spotkaliśmy się, by usiąść razem w sali parafialnej i porozmawiać przy kawie i ciastku. Można było wówczas także posmakować kromki chleba ze smalcem i ogórkiem lub chleba z humusem i ogórkiem. Pragniemy podziękować wszystkim osobom, zwłaszcza Paniom, które były zaangażowane w przygotowanie kościoła do godnego przeżywania tego święta, a także zadbały o poczęstunek w sali parafialnej.

Tego typu święta mają moc jednoczyć i umacniać wspólnotę parafialną. Mamy nadzieję, że w kolejnym roku dobry i łaskawy Bóg będzie nam błogosławił podobnie, jak w obecnym.



Co roku nasz kościół na Święto Żniw jest pięknie dekorowany. Od 34 lat plony swoich ogródków, a także dary od sąsiadów, przywożą Raszynianki – pani Mirosława Garczarek z córkami i rodziną. I też co roku jadalna dekoracja prezbiterium przybiera nieco inną formę. Tym razem wyjątkowo została ona po nabożeństwie rozdana do-



rosłym, a nie jak do tej pory dzieciom uczęszczającym na szkółki niedzielne. Wiele wysiłku i czasu trzeba poświęcić, żeby zebrać tyle różności: zboże zanim dojrzeje, żeby nie wysypało się z niego ziarno, wszystko jeszcze to udźwignąć i przenieść. Z całego serca dziękujemy za te piękne dary i dekoracje!



Ten chleb, co roku jest specjalnie pieczony przez piekarza w Piastowie i przywożony przez państwa Katarzynę i Pawła Folgartów. Były też małe chlebki wielkości bułeczek, rozdawane parafianom przez dzieci ze szkoły niedzielnej. To już wieloletnia tradycja w naszej parafii, by w tak szczególny sposób cieszyć się dostatkami chleba.

Zdj. Jolanta Janowska, Piotr Tomczak-Janowski

Iwona Sławik

Pamiętka Reformacji

Tylko wiara

Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie macz Żyda ani Greka, nie macz niewolnika ani wolnego, nie macz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie.

A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy. (Ga 3,26–29)

List do Galacjan, zaraz obok Listu do Rzymian, cieszy się wielkim poważaniem u ewangelików, bo też w bardzo dużym stopniu przyczynił się do tego wspaniałego odkrycia reformacji, że zbawienie nie jest z uczynków, ale z wiary. To z Listu do Galacjan pochodzą te ważne dla nas słowa: *człowiek zostaje usprawiedliwiony nie z uczynków zakonu, a tylko przez wiarę w Jezusa Chrystusa (Ga 2,16).*



Drzwi kościoła w Wittenberdze (gs24.pl)

Ale czy wiemy dzisiaj, co naprawdę znaczą te słowa? Czy mamy jeszcze język i słowa, którymi potrafilibyśmy tę naukę i prawdę wyrazić? Najpierw sami sobie, a następnie komuś być może nieobeznanemu z naszą tradycją i słownictwem?

Wypowiedzi apostoła Pawła do Galacjan, które przeczytaliśmy: *bo wszyscy jesteście synami Boga, przez wiarę, w Jezusie Chrystusie, bo wszyscy jesteście dziedzicami i potomkami Abrahama*, są bardzo pozytywne i uroczyste, ale... dosyć wyjątkowe w całym Liście, w którym padają bardzo ostre słowa pod adresem Galacjan. *O nierozumni Galacjanie!* – Paweł wyzywa ich od głupców, po prostu (np. 3,1nn). – *Jak możecie tak*

postępować w świetle tego, co od Boga otrzymaliście?! Złość i zdenerwowanie przeplatają się z rozpaczą i bezradnością: *co ja mam z wami zrobić?!* (np. 4,11nn).

Zanim powiemy, co Galacjanie złęgo uczynili, warto uświadomić sobie, że i nam nie jest obce takie doświadczenie totalnej bezradności. Codziennie w telewizji, prasie, w pracy, w szkole, w polityce, jak najbardziej też w Kościele, spotykamy się z sytuacjami, które dla nas są po prostu nie do pojęcia: „Jak ona mogła?!”, „Jak on mógł?!”, „Jak ktoś, komu powierzono tyle władzy, może być tak nieuczciwy, leniwy i niekompetentny?!”, „Jak ktoś, kto nazywa siebie chrześcijaninem, może tak ewidentnie i świadomie krzywdzić drugiego człowieka?!”, „Jak ktoś, kto ma dziecko, może je tak paskudnie zaniedbywać?!” itp. Przykłady moglibyśmy mnożyć w nieskończoność.

Podobnie i dla apostoła Pawła było nie do pojęcia, że ludzie, którzy doświadczyli wiary i przebaczenia grzechów przeżyli nawrócenie, przed oczyma których – jak obrazowo mówi Paweł – wymalowany został Chrystus Ukrzyżowany, którym

przez samego Boga obiecanie zostało życie wieczne, ci sami ludzie postanowili... się obrzezać! *Zaczęliście w Duchu, a kończycie w ciele!* – grzmi Paweł. Czy może być coś bardziej cielesnego niż obrzezanie? Galacjanie uznali, że ich wiara nie będzie do końca pełna i prawdziwa, jeśli nie dadzą jej ludzkiej, cielesnej pieczęci, jakiegoś widocznego znaku. Ktoś ich przekonał, że dopiero ten uczynek sprawi, iż będą prawdziwie należeli do Boga. Zaczęli też obserwować i przestrzegać dni, miesiące, pór roku. Nie wiemy, czy były to horoskopy z gwiazd, czy jakieś rytuały dni świątecznych, ale jedno jest pewne, że zwrócili się ponownie do ludzkich kryteriów i żywiołów tego świata (4,8nn). Zamiast żyć w wolności Ducha i pilnować własnej wiary, zaczęli się kierować się tym, co mogli fizycznie zaobserwować na tym świecie.

Nie zaufali swojemu doświadczeniu wiary i Duchowi i Świętemu, woleli poszukać podpórek i protez, ludzkiego zakorzenienia i porządku. Czy nie jest to i dzisiaj nasze ludzkie „skrzywienie”? Że przecież sama, „goła” wiara nie wystarczy?! Czysto duchowe kryteria? A cóż to takiego? To idealistyczne mrzonki! Musimy naszą wiarę ukonkretnić, pokazać, dodać jeszcze coś namacalnego, obudować ją regułami, obowiązkami, powinnościami. Inaczej nie będzie prawdziwa! A przecież powiedziane jest: synami Boga jesteśmy, przez wiarę, w Jezusie Chrystusie. Nic więcej!

Gdy słyszę o synach, potomkach i dziedzicach, jako kobieta nie jestem zbyt uszczęśliwiona, bo w pierwszym odruchu, w warstwie językowej nie mogę się z tymi słowami identyfikować; ale popatrzmy, co Biblia mówi dalej. A mówi do nas w obrazach i metaforach. Tu obraz synów Boga jest jak najbardziej na miejscu. Najlepiej pokazuje, jak wielką i totalną zmianą, jak wielkim skandalem dla świata było przyjście Jezusa i jak wielką zostaliśmy obdarzeni łaską. Przed Chrystusem tych, którzy należeli do Boga, do jego ludu, rozpoznawano właśnie po obrzezaniu, po urodzeniu, po cielesnych znakach i pochodzeniu. Największe święta, w tym Paschę, mogli obchodzić tylko obrzezani. Dostęp do Boga mieli tylko obrzezani. To ludzki znak i cielesne przekazywanie genów decydowało o tym, czy należymy do Boga, czy też nie. Lud Boga był policzalny, a liczyło się go według obrzezanych męskich potomków.

A teraz? Nie ma już Żyda, ani Greka. Nie ma obrzezanych i nie obrzezanych. Nie ma już mężczyzny i kobiety. Nie ma męskich i żeńskich potomków. Wszyscy, naprawdę wszyscy należymy do Boga, przez wiarę, w Chrystusie Jezusie! To wiara jest jedynym dopuszczalnym kryterium stwierdzenia, czy ktoś jest

chrześcijaninem, czy nie, czy należy do Kościoła, czy nie, czy jest godny przyjmować sakrament komunii świętej, czy nie, czy może się modlić i oczekiwać przebaczenia, czy też nie. Bo to Bóg i tylko On powołuje i tworzy Kościół. To On nas ukochał i posłał swego Syna. Kościół, czyli społeczność wierzących, powstaje nie z woli człowieka, nie przez krew i ciało, nie przez urodzenie, nie przez znaki ludzkie, nie przez czyny człowieka, ale z miłości Boga. Nie jest jakąś afirmacją czy adaptacją stosunków ziemskich, lecz ich totalnym zaprzeczeniem!

Czy to nie jest wspaniała ewangelia dla nas i dzisiaj, że Bóg nie czyni żadnej różnicy między ludźmi, że u Boga nie liczy się to, co u ludzi, że nie jest ważne, czy urodziłaś, urodziłeś się w tym czy innym kraju, nie jest ważne, czy w dobrej rodzinie, w jakiej warstwie społecznej, nie jest ważne, czy urodziłeś się chłopcem, czy urodziłaś się dziewczynką, nie jest ważne co według ludzkiej miary sobą reprezentujesz. Ważne jest tylko jedno, czy wierzysz, że Jezus Chrystus jest zbawieniem twoim i całego świata. Nie trzeba spełniać żadnych dodatkowych warunków, nie trzeba już nic dodawać, żadnych uczynków, nawet tych ewidentnie dobrych i moralnych. Nie musimy dopiero sobie zasłużyć na miłość Boga, nie musimy dokonywać niewiarygodnych wysiłków, żeby się uwierzytelnić, nie musimy się dobijać do zamkniętych drzwi. One już dawno są otwarte przez Chrystusa. Bóg nas przyjmuje, bo Chrystus za nas umarł!

My wszyscy, których Bóg powołał, którzy wierzymy i zostaliśmy ochrzczeni, przyoblekliśmy się w Chrystusa. To następny piękny obraz biblijny. Jesteśmy zarówno w wymiarze osobistym, jak i jako społeczność świętych całkowicie otuleni, jak szatą od stóp do głów, Chrystusem. To nie tylko nasza ochrona przed złem, ale też nasza całkowicie nowa tożsamość. Kiedy staję przed Bogiem, nie jestem ubrana w moje pochodzenie, we wszystkie moje dobre uczynki, w moje wykształcenie, w moje osobiste zalety, w moje osiągnięcia, też nie mój kapitał społeczny ani mój ewangelicyzm. Stając przed Bogiem, mogę być ubrana wyłącznie w Chrystusa! Bez Niego nie istnieję.

A w wymiarze Kościoła? Chrystus otula nas i tworzy przestrzeń, w której nie ma tych podziałów, które pochodzą z natury i które stworzył człowiek, i które człowiek może powielać i utrzymywać, poprzez rozmnażanie czy też najróżniejsze praktyki. Co więcej! Nie ma już tych podziałów, które znamy z historii stworzenia: *jako mężczyznę i kobietę stworzył ich*. W Kościele – już nie ma mężczyzny i kobiety!

Kochani! Wszystko, co znamy ze świata, co – być może – uważamy za dobre i konieczne, w społeczności prawdziwie wierzących nie ma jakiegokolwiek znaczenia. Bo matką naszą, wbrew pozorom, nie jest matka natura, lecz *górne, niebiańskie Jeruzalem* – jak mówi Paweł w następnym, pięknym obrazie (4,23nn). My naprawdę jesteśmy z nieba. Do wiary nie rodzimy się według ciała, ale według Ducha i w Duchu Świętym wołamy do Boga: „Ojcze!”. A Jego ojcostwo, jak i nasze synostwo jest całkowicie innego rodzaju niż to, które znamy ze świata.

Czy jednak w swoich najgłębszych przekonaniach, w tym, co mówimy, w naszych poglądach i postępowaniu jesteśmy wierni takiemu powołaniu? Czy nie czynimy różnicy między ludźmi tam, gdzie Bóg jej nie czyni, stosując kryteria, które sami stworzyliśmy i które uważamy za konieczne, bo dają nam władzę nad drugimi i orientację w tym świecie: wiek, płeć, status społeczny, pochodzenie, wykształcenie, urodzenie, narodowość, wyznanie, wspólna historia i martyrologia, umiejętności i osiągnięcia?

Każdy, kto chce nas przekonać, że nasze powołanie przez Boga trzeba jeszcze uzupełnić i dopełnić uczynkami jakiegokolwiek rodzaju, albo jest głupcem, albo ma nieczyste intencje. Każdy, kto nas przekonuje, że oprócz wiary trzeba się kierować ludzkimi kryteriami, przez ludzi wymyślonymi regułami i obowiązkami, jakiegokolwiek by nie były rodzaju, żeby należeć do Boga i być prawdziwymi chrześcijanami, albo jest głupcem, albo ma nieczyste intencje. Nie dajmy się zwieść! Nie bądźmy głupi! Przecież tyle otrzymaliśmy, także w tradycji reformacji. Żeby i o nas nie powiedzieli: „Jak oni mogli się tak sprzeniewierzyć?!”.

Jesteśmy przez wiarę w Chrystusie dziećmi Boga, powołani do życia w Duchu i wolności od świata. Nie szukajmy punktów oparcia poza przestrzenią wiary – w naturze, w ciele, w ludzkich kryteriach. Między porządkiem natury a królestwem Bożym naprawdę nie ma żadnych analogii. Sami nie używajmy ani też nie przyjmujmy „cielesnych”, naturalnych argumentów jeśli chodzi o Boga, chrześcijaństwo i Kościół. Jediną fizycznością, jaką mamy, to Chrystus Ukrzyżowany, którego ciało i krew spożywamy w komunii świętej. A jedynym widocznym znakiem wiary niech będą nasze uczynki miłości wobec drugiego człowieka. Oby Duch Święty, który przenika Kościół, pomógł nam w takiej wierze wytrwać. Amen.

Wynalazek Jana Gutenberga okazał się wielkim sprzymierzeńcem rozwoju reformacji. Dzięki nowej sztuce szybkiego drukowania krótkich pism ulotnych, tezy Marcina Lutra były w dwa tygodnie znane w Niemczech, po miesiącu obieły Europę, a po roku dotarły nawet do Jerozolimy.



„Człowiek nie może godnie Boga wzywać, ani się modlić, jeżeli nie chce odstąpić od naumyślnych grzechów, ani się nie chce poprawić. Ku prawej modlitwie należy też szczera pokuta i wystrzeganie się grzechów przeciw sumieniu, tj. żeby człowiek nie dał się złym skłonnościom swoim, przeciw Boskiemu przykazaniu, umyślnie i z wiedzą.” (dr Marcin Luter)



Czy wiecie, że....?

Jeden z psalmów dr. Marcina Lutra przetłumaczył na język polski Konstanty Ildefons Gałczyński. Rękopis jednak zaginął.

Świecki kaznodzieja

W kościele ewangelicko-reformowanym, oprócz księży do służby powoływane są również osoby świeckie. Dziś u naszych polskich braci reformowanych pracuje pięć osób nie będących duchownymi, ale upoważnionymi do głoszenia Słowa Bożego.

29 września w warszawskim kościele ewangelicko-reformowanym miało miejsce wprowadzenie Władysława Scholla w służbę kaznodziei świeckiego. Wprowadzenia dokonał ks. bp Marek Izdebski, któremu towarzyszyli: prezes Synodu Ewa Józwiak, prezes Kolegium Kościelnego Piotr Niewieczera i ks. proboszcz Michał Jabłoński.

Po przysiędze, w której Władysław Scholl zobowiązał się głosić Słowo Boże oraz zachować posłuszeństwo władzy kościelnej, wygłosił swoje pierwsze kazanie oparte na Liście św. Pawła do Rzymian.



Władysław Scholl to człowiek zaprzyjaźniony z naszą parafią, kojarzony jest z wieloma ekumenicznymi spotkaniami, wyjazdami narciarskimi i żeglarskimi oraz nieodłącznie z muzyką. Podczas uroczystego nabożeństwa nie zabrakło więc kilku fragmentów „Kantaty Reformacyjnej” z udziałem solistów i chóru oraz śpiewane były szanty.

**Władku, gratulujemy i życzymy Ci
Bożego błogosławieństwa i prowadzenia!**

Władysław Scholl 7 października został zaproszony do wygłoszenia kazania podczas nabożeństwa ekumenicznego w naszej parafii.

Kazanie z okazji wprowadzenia w służbę kaznodziei

Bracia! Pragnienie serca mego i modlitwa zanoszona do Boga zmierzają ku zbawieniu Izraela. Daję im bowiem świadectwo, że mają gorliwość dla Boga, ale gorliwość nierozsądną; Bo nie znając usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga, a własne usiłując ustanowić, nie podporządkowali się usprawiedliwieniu Bożemu.

Albowiem końcem zakonu jest Chrystus, aby był usprawiedliwiony każdy, kto wierzy. Tak bowiem Mojżesz pisze o usprawiedliwieniu, które jest z zakonu:

Człowiek, który spełnił zakon, przezeń żyć będzie.

A usprawiedliwienie, które jest z wiary, tak mówi: Nie mów w sercu swym: Kto wstąpi do nieba? To znaczy, aby Chrystusa sprowadzić na dół; Albo: Kto zstąpi do otchłani? To znaczy, aby Chrystusa wywieść z martwych w górę. Ale co powiada Pismo? Blisko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twoim; to znaczy, słowo

wiary, które głosimy. Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz.

Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu. Powiada bowiem Pismo: Każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony. Nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają. Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie. (Rz 10,1–13)

Dzisiejszy tekst to wbrew pozorom jeden z najbardziej fundamentalnych tekstów nowotestamentowego czasu. Możemy się zastanawiać, dlaczego znalazł się w Liście do Rzymian, bo chyba bardziej pasowałby w Liście do Hebrajczyków. Paweł przedstawia w nim zmianę całej orientacji sposobu wierzenia, doprowadzając do sformułowania pierwszego wyznania wiary. Bardzo celnie zwraca się do słuchaczy, określając pobudki, które nim kierują. Ta nauka to nie przechwałka o własnej wiedzy czy podanie jedynie słusznej prawdy. To pragnienie serca zanoszone w modlitwie do Boga. Jakbym chciał, żebyśmy w ten sposób umieli ze sobą komunikować, aby nasze nierozsądne czyny były zauważone w sercu i rozwiązywane w modlitwie do Boga.



Przewinieniem Izraelitów jest – jak to Paweł określa – nierozsądna gorliwość. Ale jakże – powiemy – a jaką oni inną drogę znali do Boga? Jedynie przez Zakon i jego wypełnianie. Nie rozumieli innej relacji. Po prostu jej nie było.

Bardzo często mam z tym kłopot, bo rozumiem, że takie całkiem literalne podporządkowanie się Zakonowi może być nierozsądne. Ale trudno zapomnieć o tysiącach ludzi, którzy za ten właśnie Zakon oddali swoje życie. To była ich

norma. I to nie jakieś tam przepisy, ale przepisy, które pochodziły od Boga.

Jak więc można lekceważyć coś co pochodzi od Boga i jest Jego prawem?

Nie jest to jedynie dyskusja nad niejedzeniem wieprzowiny i niepodróżowaniem w sabbat czy niewykonywaniem pewnych prac. Wiemy, że sami Izraelici mieli z tym problem i powstało mnóstwo anegdot, jak obejść taki czy inny zakaz.

Dla chrześcijaństwa końcem Zakonu jest Chrystus. To, co przynosi Jego nauka, zmienia zależność usprawiedliwienia. Oczywiście nie oznacza to, że chrześcijaństwo przez lata nie zbudowało swojego „zakonu”. Pamiętamy, jak wierzący ewangelicy reformowani w Holandii nie chcieli opuścić swych domów przed nadchodzącą powodzią, bo wierzyli, że Bóg dał im tę ziemię i że to On ich tam postawił. Przywiązanie do tej myśli było silniejsze od poczucia strachu czy zagrożenia.

Dlatego mam z tym problem, bo jeżeli ktoś swoje życie poświęca za to, jak wierzy i w co wierzy, to trudno mimo wszystko nie mieć do niego szacunku. Trudno go potępić. Sami również tworzymy pewne normy, formułujemy prawa, nie mogąc się uporać z własnymi zachowaniami. W ostatnich paru latach i nasz Kościół przyjął przepisy, które normują pewne sytuacje występujące w naszej społeczności. I tak ciągle wracamy do Zakonu.

A co musimy zrobić, żeby tak nie było? Musimy mieć blisko siebie Słowo, w sercu i na ustach. To znaczy żyć zgodnie z tym Słowem i je wyznawać. Ale jak to zrobić,

skoro tak wiele jest wykładni, interpretacji? Tak wiele nieraz różnej nauki wynikającej z jego czytania.

I teraz musimy wyznać naszą wiarę: Jezus jest Panem. W naszym tekście jest użyte słowo *kyrios*. Ten największy „Pan” w Starym Testamencie to JHWH – imię Boże, którego nie wolno było wymawiać ze względu na jego świętość. Podporządkowanie się Panu, to szczególna zależność. To również szczególny rodzaj podległości i relacji. W dzisiejszych czasach chyba niechętnie wszyscy patrzą na podległość. Wolimy wszędzie spotykać się z partnerstwem, a każdy rodzaj podległości traktujemy jak wyzysk.

Nigdy nie miałem psa, ale obserwowałem wielu psiarzy – może to niestosowne porównanie, ale bardzo mi przypomina o tej zależności. Nie mówię o marginesie, który swoje zwierzęta traktuje źle, ale o normalnych ludziach, którzy mają psy. Ile w ich relacjach jest emocji, uczuć, bezwzględного posłuszeństwa, zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa i tęsknoty wtedy, gdy któreś odchodzi? Nie ma w tej relacji żadnej podległości, ale jest jedynie odwzajemniająca się miłość. Takie niemal fizjologiczne przywiązanie związane z procesem opieki, karmienia i odpowiedzialnością. Tu możemy zobaczyć, że to obie strony są *kyrios* dla siebie.

Kiedys, uczestnicząc w seminarium teologicznym Pieta, dzieliłem pokój z kolegą ze studiów. Był on już wtedy czynnym duchownym Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Cała nasza grupa prowadziła długie nocne rozmowy, więc spać chodziliśmy dosyć późno. W związku z tym starałem się spać jak najdłużej i wstawałem dosłownie na samo śniadanie. Kiedys obudziłem się wcześniej, chyba świtało. Zobaczyłem, jak on klęczał przy swoim łóżku, miał otwartą Biblię, czytał ją i chyba się modlił, ale położyłem się z powrotem i usnąłem. Do dziś mi to nie daje spokoju, ale wtedy po raz pierwszy zrozumiałem, kto to jest *kyrios*. I przyznam się, że teraz sam, gdy budzę się w nocy, klękam przy swoim łóżku i poszukuję właśnie tego *kyrios*. Kiedy już nie ma żadnej rady, żadnej nadziei, to tylko tak czekam na Niego, a kiedy jest radość i wesele – to cieszę się z Nim.

Jest jeszcze jeden warunek – musimy uwierzyć, że Jezus zmartwychwstał. To chyba największa próba dla naszego rozumu i cel dla całego niedowiarstwa. Dobrze poukładany i wykształcony umysł musi wypowiedzieć w swoim sercu coś, co absolutnie przeczy jego wykształceniu, wiedzy i ocenie rzeczywistości. Jak profesor medycyny może coś takiego pomyśleć? Wielokrotnie leczył tysiące pacjentów, prowadził skomplikowane operacje i terapie, przegrywając w walce

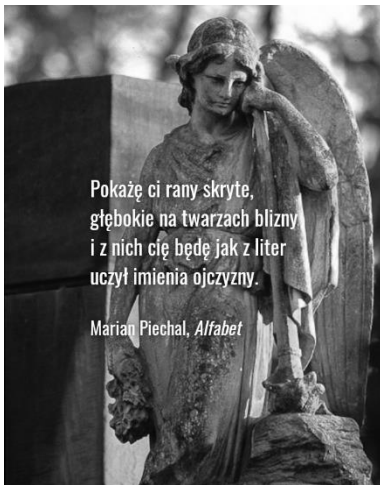
z chorobą. Tu ukrzyżowany, pochowany człowiek zmartwychwstaje. Jest to wyraźne stwierdzenie Boga: „Nie wiesz wszystkiego, nie pojmujesz wszystkiego, ale to wszystko może się stać. Nie możesz myśleć, że wszystko od ciebie zależy. Tu jestem Ja, twój *kyrios*.”

Słyszałem o osobach, które mają z tym problem. I to zmartwychwstanie to jest kłopot. Ale właśnie musimy stanowczo jeszcze raz odrobić tę lekcję, ponieważ jest to dla nas lekcja nie ze świadomości, tylko lekcja pokory. Nie możemy wszystkiego zrozumieć. Nie możemy do końca być wszystkiego pewni, musimy jednak wierzyć, że to, co przygotował nam Bóg, jest dobre. To nie ten stary Zakon, ale nowe podporządkowanie się i zgodzenie z faktem, „Alleluja, Pan zmartwychwstał!”. Jeśli nawet nie rozumiem, jeśli nawet nie wiem, jak to jest możliwe, to tak jest!

Nie pada to słowo w dzisiejszym tekście, ale w całym liście użyte jest wielokrotnie i jest zawsze przy nas. To taska. To ona pozwoli nam wyzwolić się z każdego ucisku, pomoże nam zrozumieć to, czego pojąć nie potrafimy i z pomocą Ducha Świętego doprowadzi do tej relacji z Bogiem, która wydaje nam się być nieosiągalna. Amen.



Czy wiecie, że....?



Pokażę ci rany skryte,
głębokie na twarzach blizny
i z nich cię będę jak z liter
uczył imienia ojczyzny.

Marian Piechal, *Alfabet*

Źródło: stacja7.pl

11 listopada 1918 Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad wojskiem polskim. Dzień ten uznano za umowną datę odzyskania niepodległości. Ale święto państwowe ogłoszono dopiero w 1937 roku, po śmierci Józefa Piłsudskiego i prawie 20 lat po tych wydarzeniach.

11 listopada odbyła się w Warszawie defilada wojskowa, której częścią jest defilada historyczna. Od 2005 roku marsz grup rekonstrukcji historycznej przechodzi Traktem Królewskim w Warszawie. Uczestnicy przebierają się za powstańców styczniowych i listopadowych lub żołnierzy Powstania Warszawskiego.

Marszałek Józef Piłsudski został upamiętniony przez Skarbnicę Narodową emisją niezwyklej złotej monety – ściśle limitowanej do tylko 250 egzemplarzy na całym świecie. Także Mennica Polska wydała okolicznościową monetę o nominale 100 zł.

O biskupie Juliuszu Burschem

13 i 15 października w kanale TVP Historia został wyemitowany film „**Tę rodzinę trzeba wytępić**”. Jest to fabularyzowany dokument opowiadający biografię bp. Juliusza Burschego, ale też opowiadający o wydarzeniach wybuchu II wojny światowej i czasie okupacji. Oprócz aktorów występują w nim jako narratorzy członkowie rodziny oraz historycy tacy jak: prof. Juliusz Gardawski, prof. Jarosław Kłaczek, prof. Tadeusz Stegner, ks. dr Bernd Krebs, dr Renata Czyż, dr Ewa Józwiak, dr Aleksander Łupienko. O roli biskupa Burschego w dziejach Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce opowiada również bp Jerzy Samiec.

Pomysłodawcą i autorem obrazu jest publicysta, reżyser i scenarzysta Leszek Wiśniewski. W główną rolę wcielił się znany lubelski aktor, a zarazem drugi reżyser, Jerzy Turowicz. Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce jest współproducentem tego filmu.



Bp Bursche na witrażu w kościele św. Krzysztofa we Wrocławiu

Ratunek dla zapomnianych cmentarzy



23 października w siedzibie ChAT przy ul. Broniewskiego 48 odbyło się spotkanie pt. **„Jak wspólnie ratować zapomniane cmentarze? Czy to dobrze, że fabryka może stać na cmentarzu? Czy chciałbyś kupić działkę rekreacyjną z ludzkimi szczątkami?”**.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Rzecznika Praw Obywatelskich oraz ChAT, a towarzyszyło mu motto: **„Kim Ty jesteś, tym ja byłem, kim ja jestem, tym Ty będziesz”**. Gośćmi spotkania byli: Monika Kajalidis – członkini Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy, koordynatorka projektu „Oznakowania cmentarzy żydowskich w Polsce”; Maciej Lipiński – prezes Fundacji „Kamienie Niepamięci” oraz grupy stowarzyszeń, które zajmują się cmentarzami ewangelickimi na terenie Polski; Edward Marszałek – rzecznik prasowy regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie; Szymon Modrzejewski – kamieniarz, przewodniczący Stowarzyszenia Magurycz, które zajmuje się przede wszystkim ratowaniem zabytków sztuki sepulkralnej oraz porządkowaniem i rekonstrukcją cmentarzy wszystkich wyznań, organizuje i prowadzi obozy remontowe na cmentarzach w Polsce i za granicą.

Moderatorami paneli dyskusyjnych byli: Adam Kuczyński, radca prawny z kancelarii Ak-legal.pl, zajmujący się m.in. wsparciem prawnym dla organizacji pozarządowych; prof. Tadeusz Zieliński – prorektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej ds. studenckich i dydaktycznych oraz dr Hanna Machińska – zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich.

Zespół Koszar Mokotowskich w rejestrze zabytków

Mazowiecki Wojewódzki Konserwator zabytków podjął decyzję o wpisaniu zespołu budowlanego stanowiącego część dawnych Koszar Mokotowskich do rejestru zabytków.



Zespół Koszar Mokotowskich powstawał w latach 1900–1904 na potrzeby Lejb-Gwardyjskiego Keksholmskiego Pułku Piechoty im. Cesarza Austriackiego. Obiekt został wzniesiony na terenie Mokotowskiego Pola Wojennego, czyli poligonu służącego do ćwiczeń pułków kawaleryjskich. W budynkach stacjonowały także Wołyński, Sankt-Petersburski i Litewski Lejb-Gwardyjski Pułk Piechoty a w okresie dwudziestolecia międzywojennego również oddziały Wojska Polskiego, a także Departament Lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych. Z kolei, gdy nadeszła II Wojna Światowa obiekty zostały przejęte przez niemiecki Dywizjon Artylerii oraz żołnierzy SS. W 1945 r. zespół koszar został zajęty przez Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W połowie lat pięćdziesiątych część zabudowań rozebrano w związku z budową gmachu rządowego zajmowanego obecnie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Swego czasu Koszary Mokotowskie były niemal największym i najnowocześniejszym obiektem Twierdzy Warszawa. Obiekt posiadał własną sieć kanalizacyjną oraz zasilanie elektryczne. Zabudowa koszar stanowi istotne źródło na temat historii architektury militarnej okresu carskiego na ziemiach polskich.

** Na podstawie artykułu Kacpra Komaiszko na warszawanaszemiasto.pl.*

100 lat Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego

W naszym kościele, który jest byłym ewangelickim kościołem garnizonowym, odbyło się uroczyste nabożeństwo upamiętniające stulecie istnienia duszpasterstwa i służby kapelanów ewangelickich żołnierzowi polskiemu.



Data powstania EDW jest symboliczna, nawiązuje do dnia wprowadzenia w urząd pierwszego naczelnego kapelana wyznania ewangelicko-augsburskiego ks. seniora gen. bryg. Ryszarda Paszki (26 października 1919 roku w Warszawie).

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele: wszystkich rodzajów sił zbrojnych, Prezydenta RP, Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz Ministerstwa Obrony Narodowej, Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego, Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego, urzędujący biskupi diecezji warszawskiej i mazurskiej oraz emerytowani biskupi kościoła ewangelickiego i duszpasterstwa wojskowego.



Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wyróżnił Ewangelickie Duszpasterstwo Wojskowe odznaczeniem „Pro Patria”, przyznawanym za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej i wręczył je Ewangelickiemu Biskupowi Wojskowemu płk. Mirosławowi Woli, podkreślając w słowach laudacji żywe i autentyczne zaangażowanie w służbę.

Okolicznościowe kazanie wygłosił zaproszony zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego – biskup Jerzy Samiec.

Po nabożeństwie, w siedzibie duszpasterstwa przy ul. Nowowiejskiej, odbyła się prezentacja książki pt. „Wiara i mundur. Ryszard Paszko i inni kapelani ewangelicy” autorstwa dr. Rafała Leszczyńskiego. Publikacja bogato dokumentuje działalność i obecność polskich kapelanów ewangelickich w polskich siłach zbrojnych na przestrzeni stu lat po odzyskaniu niepodległości.

** Zdjęcia i materiały ze strony edw.wp.mil.pl.*



W 1919 r. (100 lat temu) powstał Główny Urząd Duszpasterski wyznania ewangelicko-augsburskiego, którego działalność jest dziś kontynuowana przez Ewangelickie Duszpasterstwo Wojskowe.

NACZELNI KAPELANI EWANGELICCY WOJSKA POLSKIEGO:

ks. senior gen. bryg. Ryszard Paszko (1878–1940)

ewangelicko-augsburski, w latach 1919–1929

ks. senior płk Kazimierz Szefer (1861–1939)

ewangelicko-reformowany, w latach 1920–1939

ks. senior płk Feliks Teodor Gloeh (1885–1960)

ewangelicko-augsburski, w latach 1930–1939

ks. ppłk Jan Józefat Potocki (1888–1944)

ewangelicko-reformowany, w latach 1939–1940

ks. Wilhelm Edward Wallner (1904–1988)

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, w latach 1943–1945

ks. ppłk Andrzej Wantuła (1905–1976)

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, w latach 1945–1947

ks. Władysław Fierla (1909–1995)

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, w latach 1947–1949

ks. Jan Hause (1934–2009)

ewangelicko-augsburski, w latach 1995–1999

ks. bp gen. bryg. Ryszard Borski (1960–)

ewangelicko-augsburski, w latach 1999–2009

ks. bp płk Mirosław Wola (1967–)

ewangelicko-augsburski, od 2009

Relacja z Ogólnopolskiego Zjazdu Młodzieży Ewangelickiej w Suwałkach



Od 20 do 22 września grupa młodzieży z naszej parafii była obecna na Ogólnopolskim Zjeździe Młodzieży Ewangelickiej w Suwałkach. Temat zjazdu był bardzo wymowny – „Na końcu świata”. Nasza pięcioosobowa grupa zebrała się w piątek w samo południe na Marymoncie, skąd wraz z grupą młodzieży z parafii św. Trójcy wsiedliśmy do jednego z trzech autobusów wiozących młodzież ze Śląska do Suwałk. Na miejsce dotarliśmy już o 17.30. Po zarejestrowaniu się i rozlokowaniu w szkole, czekała na nas ciepła kolacja. Po niej w Suwałskim Ośrodku Kultury oficjalnie rozpoczęło się OZME. Zobaczyliśmy wtedy monodram Cieszki Żółtko pt „Twarzą w twarz” oraz odbył się koncert uwielbienia zespołu Exodus 15. Następnym punktem programu, na który udaliśmy się do szkoły, w której nocowaliśmy, był koncert w wykonaniu Kacpra Skrodzkiego.

Program drugiego dnia Zjazdu był już dużo bardziej urozmaicony. Rano uczestnicy OZME mieli możliwość skorzystania z miejscowego Aquaparku, który

także wypełniał funkcję pryszniców niedostępnych w miejscu, gdzie nocowaliśmy. Po śniadaniu w Suwalskim Ośrodku Kultury odbyło się rozpoczęcie dnia z zespołem Pastores, podczas którego odbyła się rozmowa ks. Marcina Koniecznego (Ogólnopolski Duszpasterz Młodzieży) z ks. prof. Markiem Jerzym Uglorzem, która dotyczyła przekraczania granic. Po tak rozpoczętym dniu odbyły się warsztaty i seminaria prowadzone przez specjalistów w swoich dziedzinach. Każdy z nas znalazł coś dla siebie. Byliśmy na seminarium prowadzonym przez ks. Uglorza „O czasach przyszło-ostatecznych”, warsztatach plastycznych z tworzenia aniołów i tanecznych. Wszystko trwało do obiadu. Po obiedzie był czas, w którym wraz z grupą młodzieży z okręgu łódzkiego oraz z Lublina poszliśmy na lody, w ten sposób diecezjalnie poznając się i integrując. Po spotkaniu wspólnie poszliśmy obejrzeć spektakl „Tylko” przygotowany przez grupę Teatr z Krakowa.



Następnym punktem programu, rozpoczynającym się po kolacji, były trzy koncerty zespołów: Radioaktywni (pogranicze rocka, reagge i punku), N.O.C. (rock), czy Swiernalis (rock). Wieczór zakończony został krótką modlitwą przygotowaną przez ks. Wojciecha Płoszka z Ostródy. Po powrocie do szkoły zebraliśmy się znowu grupą diecezjalną, by spędzać czas na różnego rodzaju grach.

W niedzielny poranek mieliśmy możliwość spędzenia czasu w Aquaparku, z czego chętnie skorzystaliśmy. Tego dnia głównym i jedynym punktem programu było nabożeństwo. Początkowo miało ono odbyć się w miejscowym kościele ewangelickim, jednak okazało się, że jest nas dużo i ostatecznie zgromadziliśmy się w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Suwałkach.

Dwupoziomowa sala była wypełniona po brzegi. Kazanie wygłosił ks. Marcin Konieczny, a w śpiewie poprowadził nas zespół Pastores. Podczas nabożeństwa obecny był również bp Paweł Hause, zwierzchnik diecezji mazurskiej, na terenie



której się znajdowaliśmy. W ten sposób oficjalnie zakończyło się OZME, a nam nie pozostało nic innego, jak spakować się i wrócić do domów. Do dziś wspominamy różne historie i sytuacje, jednak co było w Suwałkach, zostało w Suwałkach. Kolejna możliwość wspólnego spotkania w listopadzie w Konstancinie na Diecezjalnym Zjeździe Młodzieży.

Kolejna kadencja bp Jerzego Samca



Podczas obrad szóstej sesji XIV Synodu Kościoła, 12 października, na drodze tajnego głosowania biskupem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP został wybrany na kolejną, drugą kadencję, bp Jerzy Samiec.

Kandydatami byli: bp Waldemar Pytel i bp Jerzy Samiec (ks. dr Adam Malina zrezygnował ze względu na stan zdrowia). Członkowie Synodu nie skorzystali z prawa zgłoszenia dodatkowych kandydatów. Bp Waldemar Pytel otrzymał 28 głosów, bp Jerzy Samiec 37 (dwa głosy wstrzymujące).

Podczas kolejnej kadencji trwającej 10 lat, bp Samiec będzie nie tylko duchownym zwierzchnikiem Kościoła, ale i opiekunem wszystkich duchownych i katechetów Kościoła. Będzie kierował pracami Kościoła jako Prezes Konsystorza, ordynował duchownych oraz wyświęcał biskupów.

** Na podstawie luteranie.pl, zdjęcie z Wikipedii.*

Jesienne porządki

W sobotę 19 października ogłosiliśmy coroczne jesienne porządki. Już od 10 rano pojawiały się osoby chętne do pracy. Grabiliśmy liście, przycinaliśmy i przesadzaliśmy rośliny, robiliśmy drobne prace remontowe, sprzątaliśmy kościół po renowacji kolumn i porządkowaliśmy wyremontowane salki katechetyczne. Udało nam się usypać wielką górę z liści. Jesień w pełni, więc kolejny kolorowy opad można zacząć usuwać od nowa. Najbardziej liczy się jednak to, że razem spędziliśmy miło czas na wolnym powietrzu. Dzieci, młodzież i dorośli przy okazji wspólnej pracy świetnie się bawili. Pogodna aura pozwoliła nam na pyszny poczęstunek w ogrodzie w promieniach słońca.



Z całego serca dziękujemy licznie przybyłym ochotnikom! Szczególne podziękowania dla Ani, Ewy i Pawła za inicjatywę oraz za koordynację przedsięwzięcia. Musimy to powtórzyć!

Porządki w kościele i wokół to nie wszystkie prace, jakie zostały wykonane. Dzięki panu Jerzemu Rdzankowi i wynajętej przez niego ekipie, po latach został uprzątnięty strych kościoła, w którym zgromadzonych było wiele niepotrzebnych rzeczy. Były one łatwopalne i obciążały stropy. Zakres prac został skonsultowany z panem Pawłem Folgartem (agentem ubezpieczeniowym) i panem Piotrem Stolarskim (wykonawcą wielu wcześniejszych prac porządkowych i remontowych na terenie parafii).

Dzięki panu Jerzemu wyremontowane zostało i pięknie wyposażone pomieszczenie po lewej stronie przy wejściu do kościoła, zabrane zostały do renowacji obrazy i meble. Teraz pora przysłała na zakrystię przy bocznym wejściu do kościoła.

Dziękujemy Panom za zaangażowanie, a szczególnie panu Jerzemu, który sfinansował większość prac!



Ogłoszenia

Zmiana w Radzie Parafialnej



Na specjalnym posiedzeniu Rady Parafialnej, w niedzielę 29 września nasza Rada została zasilona poprzez wejście w jej skład Pani Beaty Adamiak, która w tym dniu złożyła stosowne ślubowanie. Dzięki temu, po rezygnacji z przewodniczenia i złożeniu mandatu przez Pana Michała Hucala, Rada znowu jest w komplecie i podczas urlopu proboszcza (do lutego 2020 r.), będzie mogła zarządzać bieżącymi sprawami parafialnymi i podejmować nowe inicjatywy.

W tym dniu zmienił się również skład prezydium Rady, której wiceprezesem (kuratorem) został pan Jerzy Rdzanek, a sekretarzem pani Dagmara Maciuszko.

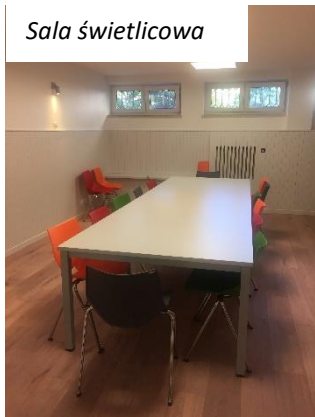
Wyremontowane salki katechetyczne

Zapewne nie wszyscy wiedzą, że wyremontowane zostały obydwie salki katechetyczne. Jest w nich teraz jasno, przestronnie i kolorowo. Jest nawet nowy, duży telewizor ufundowany przez pana Jerzego Rdzanka.

Sala katechetyczna



Sala świetlicowa



Autorem projektu i osobą która stale doglądała prac remontowych jest pani Małgorzata Weigle. To nie pierwsze przedsięwzięcie, jakiego na terenie parafii, bezinteresownie, podjęła się pani Małgosia. Mamy nadzieję, że dzieci będą teraz chętniej spędzały w nich czas. I to będzie chyba najpiękniejsze podziękowanie dla autorki projektu. Kto jeszcze nie widział – zapraszamy!

Stare stoły i krzesła z salek zostały przekazane do parafii w Rawie Mazowieckiej, dzięki zaangażowaniu rodzin Państwa Garczarek i Dutka. Parafianie z Rawy sami

zorganizowali ich przewóz. Cieszymy się bardzo, że sprzęty będą służyły naszym siostram i braciom w maleńkiej siostrzanej parafii.

Składki parafialne

Szanowni Parafianie!

Dziękujemy za opłacone w zeszłym roku składki parafialne. To dzięki nim mogliśmy w tym roku przeprowadzić m. in.: remont salek katechetycznych, zorganizować dzień dziecka, udzielić pomocy finansowej potrzebującym, dofinansować wyjazdy młodzieży na Ogólnopolski Zjazd Młodzieży i integracyjny wyjazd konfirmantów, oraz zakupić potrzebne sprzęty.

Składki parafialne według prawa kościelnego są wymagane, by posiadać bierne i czynne prawo wyborcze. By być wybranym lub wybraną wymagane jest opłacenie składek nieprzerwanie przez 3 lata, by wybierać należy mieć opłaconą składkę za miniony rok. Osoby, które mają nieprzerwanie opłaconą składkę przez 5 lat i formalnie należą do kościoła ewangelickiego, nie muszą ponosić opłat pośrednich na naszym cmentarzu.

Dziękujemy za opłacanie składek za ten rok i prosimy o oto także w przyszłym, co pozwoli na jeszcze prężniejsze działania parafialne.

Ostatni kiermasz odzieżowy

Szanowni Parafianie,

ponad dwadzieścia lat Koło Pań organizowało dwa razy w roku kiermasze odzieżowe. Była to jedna z wielu form działalności Koła, które pomagały gromadzić fundusze przeznaczone docelowo na uzupełnianie wyposażenia domu parafialnego, wspieranie potrzebujących Parafian i dofinansowywanie okolicznościowych i świątecznych paczek dla np. Parafian-Seniorów.

Przed dwudziestu laty kiermasz odzieżowy był niezwykle udaną inicjatywą ówczesnego kierownictwa Koła Pań i cieszył się przez te wszystkie lata dużym zainteresowaniem naszych Parafian i ich znajomych. Korzystali z kiermaszów również podopieczni zaprzyjaźnionych domów pomocy społecznej.

Dziękujemy wszystkim Parafianom, którzy przekazywali swą odzież i wszystkim Paniom, które segregowały, rozkładały, a po kiermaszach pakowały pozostałe ubrania i przewożyły do innych potrzebujących (np. domu samotnej matki).

Przed dwudziestu laty kiermasz odzieżowy był konkurencją dla pojawiających się second handów, których w miarę upływu lat przybywało i obecnie są to potężne sieci. Dlatego Koło Pań zdecydowało o zakończeniu organizowania kiermaszów odzieżowych. Ostatni kiermasz odbył się w październiku bieżącego roku.

Bardzo prosimy nie przynosić do domu parafialnego odzieży przeznaczonej na kiermasz. Wszelkie zgromadzone zapasy zostały już zagospodarowane. Magazyn kiermaszów odzieżowych został zamknięty.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy za wszelką pomoc przy organizacji kiermaszów.

Koło Pań

Zapraszamy do chóru

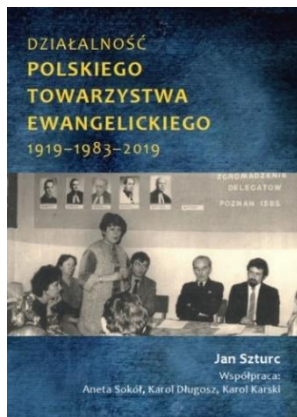
Miło nam poinformować, że mamy nowego chórzystę. Zapraszamy również inne osoby, które lubią śpiewać i spędzać czas w miłej, rodzinnej atmosferze, aby dołączyły do naszego chórowego zespołu!

Zapraszamy do włączenia się w prowadzenie kawiarenki

Parafialna kawiarenka, która jest czynna w prawie każdą niedzielę po nabożeństwie, potrzebuje wsparcia nowych osób. Zachęcamy, by angażować się w to przedsięwzięcie rodzinami. Mamy nową zmywarkę, która z pewnością ułatwi pracę. Wystarczy, jeśli każda rodzina choć raz do roku przygotuje kawę i herbatę i upiecze ciasto. Zachęcamy do włączenia się!

Polecamy

Ukazała się okazale wydana, z bogactwem ilustracji, jubileuszowa książka: „Działalność Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego 1919–1983–2019”. Zaprezentowano ją w Poznaniu podczas uroczystości z okazji tego jubileuszu. Jest to publikacja o charakterze monograficznym, której głównym autorem jest dr hab. Jan Szturc, wieloletni działacz Towarzystwa, obecnie wiceprezes Zarządu Głównego PTE.



Książka powstała przy współudziale dr Anety M. Sokół, ks. Karola Długosza i prof. Karola Karskiego.

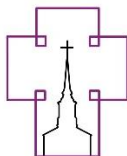
W publikacji upamiętniono Działaczy Towarzystwa od początku jego istnienia, jednak bardziej szczegółów o przedstawione zostały czasy nam bliższe, szczególnie po 1983 r., np.: powstanie oddziałów, prelekcje i sesje naukowe, organizowanie wystaw, działalność wydawnicza (powołanie pisma – „Słowo i Myśl”).

Książka jest do nabycia w oddziałach PTE; w najbliższym czasie będzie dostępna również w ewangelickich księgarniach internetowych.



Z żałobnej karty

W poniedziałek 8 października 2019 r. pożegnaliśmy
śp. Andrzeja ZACHARIASA, który zmarł 30 września br.
w wieku 84 lat.



Parafia Ewangelicko-Augsburska Wniebowstąpienia Pańskiego
ul. Puławska 2a, 02-566 Warszawa, tel. 22 849 77 05
godziny pracy kancelarii: pn, pt: 10.00-13.00,
wt, śr, czw: 15.00-18.00, ndz: 11.30-12.30
www.pulawska.luteranie.pl, email: pulawska@luteranie.pl
nr konta: 51-1020-1068-0000-1802-0000-0315

©Nasza Parafia – Informator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie

Zespół redakcyjny: ks. dr Dariusz Chwastek, Jolanta Janowska, Małgorzata Weigle, Marta Zachraj.

Koordynator numeru: Jolanta Janowska. Skład: Dagmara Maciuszko.

Na parafialnej stronie internetowej istnieje możliwość pobrania informatora. Będziemy wdzięczni za przekazywanie wszelkich uwag i propozycji dotyczących pisma na adres mailowy parafii.